Cena numeru 10 fen.

№ 130 SOSNOWIEC. — niedziela 10 czerwca 1917 roku. Rok VIII.

Cena ogłoszeń: na 1-ej stronie wiersz petitowy m. 1.50 na III-ej stronie — 0.75 f. na IV-ej stronie — 0.50 f. nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 2.50 Drobne ogłoszenia po 8 fen. za wyraz. Załączenia po mk. 7.50 od tysiąca.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 1-ym przy ul. Krzywej w Sosnowcu. — Telefon № 298,

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie m. 22.50 — półrocznie m. 11.25 — kwartalnie m. 5.65 — miesięcznie m. 1.80 z przesyłką pocztową 1 m. 80 f. miesięcznie. Cena numeru pojedyńczego — 10 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: w Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza № 6

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI

Echa uchwał krakowskich.

Znane już ogółowi polskiemu uchwały, jakie zapadły w Krakowie w dniach 27 i 28 maja, stały się przedmiotem namiętnej polemiki, całej niemal prasy polskiej. Jedni uważają uchwały te za bardzo ważne pod względem politycznym, słychać przeto dowodzenia, że nie miną one bez wpływu na całokształt naszej politycznej przyszłości; inni negując owe uchwały, dopuszczają się nawet niesmacznych wyrażeń.

Że uchwały koła polskiego w Krakowie są odbiciem nastroju, jaki panuje w zbiorowej duszy narodu polskiego, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że są one wyrazem uczuć bezwarunkowo całego narodu, tego również nie leży w tym, że zdaniem niektórych polityków, chwila była nieodpowiednią i treść uchwał nie odpowiadała szeregu faktom istniejącym dziś w naszym życiu politycznym.

Prawda, że w uchwale ani o akcje 5-go listopada, ani o legjonach nie było mowy, ale to jeszcze nie dowodzi, że „grzebiemy się „własnemi rękoma" jak mówi p. Makowiecki, ani też nie popełnili polityce galicyjscy „łajdactwa" jak chce p. Grużewski.

Jeżeli mamy żal do Galicji, że „dała się unieść nastrojom ulicy" to czemu my, Królestwo, widząc nastrój ulicy, nie staramy się podjąć inicjatywy i nastrojów ulicznych nie skierować we właściwe łożysko? Czemu milczy Królestwo, gdy opinja społeczna ze zdenerwowaniem oczekuje rozwiązania pilnych dziś problematów? Dlaczego Królestwo dotąd nie skonsolidowało się w swoich ugrupowaniach, by nadać akcji społecznej i politycznej jednolity charakter?

Galicja się skonsolidowała i zjednoczona jej myśl polityczna wypowiedziała to co czuła i myślała ulica, a jeżeli się to niektórym politykom nie podoba, to czemuż ci politycy Królestwa nie wyprzedzili w tej roli Galicji? Ach prawda! podług nich ulica — to nie naród.

Prawie jednocześnie z przebiegiem manifestacji krakowskiej, w Warszawie odbywały się bardzo ważne narady międzypartyjne, na które to narady, ulica również z ciekawością się przyglądała i jakże coś wręcz przeciwnego z tych narad wynikło niż tam w Galicji. Tam zgodna manifestacja i jedność wszystkich w bratnim uścisku, a tu krzykactwo, ambicja i... rozejście się z nienawiścią

Powiadają, że uchwała ta była zbyt maksymalną. Zgoda! Ale czy myśmy w Królestwie zdobyli się dotąd na uchwałę mniej maksymalną? Byłoby bardzo pożądanym, ażebyśmy mogli jaknajprędzej stworzyć silny blok stronnictw w Warszawie, ażeby spragniona pracy myśl polska nie błąkała się dalej jak dotąd się błąka po manowcach. Prowincja polska na ten blok czeka z niecierpliwością, gdyż dłużej w takim stanie kraj trwać nie może. A jeżeli Warszawa w dalszym ciągu wyżej będzie cenić małostkowość partyjną niż dobro kraju, to ulica prowincjonalna może zabrać głos i żywiołowo dać wyraz nastrojom żyjącym w głębinach jej duszy. Nie pomogą wówczas narzekania, że polityka polska dała się unieść ulicy. Wszak w wielu wypadkach ulica — to naprawdę naród.

J. J.

Zamiary Stanów Zjednoczonych.

Według „Norddeutsche Allgemeine Zeitung" z dnia 6 czerwca całkowita depesza „New Jork Times'a z Waszyngtonu (o której (w znacznym skróceniu donosiły telegramy) zawiera następujące informacje:

Do Europy nie udadzą się wojska amerykańskie, zanim liczba wyćwiczonych żołnierzy nie dojdzie do miljona.

Flota amerykańska ma być zużytkowana do wspólnego działania z francuską i angielską przeciwko niemieckim siłom morskim i łodziom podwodnym.

Ameryka zaopatrzy mocarstwa koalicji w amunicję, w ilość których nie dotknęła amerykańskie go zapotrzebowania.

Koalicja otrzyma natychmiast trzy miljardy dolarów.

Ameryka zrobi wszystko, co będzie mogła, aby zaopatrzyć Anglję w środki żywności wbrew łodziom podwodnym.

W pierwszym roku Ameryka wystawi miljon żołnierzy, drugi miljon w następnym. Ale do Europy nie pójdzie nikt, dopóki nie będzie gotów pierwszy miljon i dopóki nie będą gotowe plany utrzymania tego wojska w polu.

Miljon żołnierzy ma być wysłany przeciwko niemcom, jeżeli będzie trzeba osiągnąć w wojnie rozstrzygnięcie.

Amerykańskie ministerjum wojny i sztab jeneralny przeciw ny jest wysyłce do Europy wojska już teraz, chociaż niektórzy zamierzają wysłać co rychlej do Europy 10 do 20 tysięcy ludzi ze względu na to, że to oddziała psychologicznie. Mówią, że każdy prawdziwy żołnierz potrzebny jest do wyćwiczenia armji i lepiej zatrzymać w tym celu w kraju oficerów, podoficerów i żołnierzy, niż zużytkować na froncie drobne oddziały bez wielkiego użytku.

Te same powody skłoniły Amerykę do opozycji przeciwko wysłaniu do Europy dywizji ochotników Rosevelta. Ona też pójdzie dopiero wtedy, kiedy reszta wojska w odpowiedniej sile będzie gotowa do osiągnięcia rozstrzygnięcia. Wysyłać wojska nie wyćwiczone nie ma żadnego celu. To tylko przeszkodzi łoby anglikom i francuzom.

Przepisy ćwiczenia nowego wojska amerykańskiego będą się opierały na raportach z dwóch lat wojny w Europie i będą zawierały wszystko, czego się nauczono o wojnie okopowej.

Głównym zadaniem jest teraz utworzenie obozów w celu wyćwiczenia oficerów. Aspiranci na stanowiska oficerów mogą się zgłaszać, a potem będą wysłani do obozów. Liczba tych

obozów będzie zależała od liczby zgłoszeń. Ćwiczenia będą trwały trzy miesiące.

„New York Times“ przypuszcza, że w razie gdyby werbunek odbywał się wciąż na taką skalę, jak teraz, to wkrótce pożądaną liczbę by osiągnięto.

Bez zezwolenia prezydenta nie można stawiać pułków na stopie wojennej, ani też tworzyć nowych pułków.

Wyjątek stanowią pułki murzyńskie, które mają być doprowadzone do pełnej liczebności wojennej.

Krytyk koalicji o sytuacji strategicznej.

Pułkownik Repington w szeregu artykułów roztrząsa plany strategiczne Hindenburga. „Jest faktem, pisze on, że Niemcy skracają front, że zbierają swoje rezerwy w celu zabezpieczenia tych terytorjów, które chcą trzymać w ręku przy zawieraniu pokoju. Operacje wojenne planu Hindenburga przystosowują się do projektów pokoju niemieckiego. Plan ten w przewidywaniu pułkownika Repingtona przedstawia się w sposób następujący: na Wschodzie stopniowe cofanie się z Dźwiny na Niemen i Bug, na południowym wschodzie obecna linja byłaby zachowaną, a więc Stochód, Seret, Dunaj, bo to jest linja najkrótsza. Turcja trochę wzmocniona by jej pomoc do naprawienia strat poniesionych w Syrji, Mezopotanji i Armenji.

Na zachodzie Niemcy cofnęliby się stopniowo na Mozę i ten odwrót zakończyłby się w październiku. Front Szampanji musiałby być wstrzymany dla zasłaniania frontu od północy. Repington wyraża obawę, że Niemcy w ten sposób będą mogły oszczędzając ludzi i zbierając rezerwy, przeciągdać sytuację do jesieni, a wówczas gdy koalicja będzie osłabiona wojną podmorską i gotowa do pokoju, rzucą się na nią ostatnim wysiłkiem swoich licznych rezerw. Około tych rewelacji pułkownika Repingtona, które nazywają sensacyjnemi, część krytyków wojskowych grupuje swoje sądy. W tym też oświetleniu występuje bitwa pod Arras jako epizod wojenny, którym koalicja usiłowała plany Hindenburga zniweczyć.

Przekonania sztabu angielskiego, wyrażone w pismach angielskich, stwierdzały, że koalicja nie może się ograniczyć do tego, by za Niemcami tylko postępować w miejscach przez nich dobrowolnie opuszczonych, ale że musi tam uderzyć, gdzie skrzydła linji cofającej się zbliżają się do tej części frontu, która jest nieruchoma.

Oczywiście dziś to uderzenie przyszło za późno, by niemiecki odwrót poważnie zagrozić. Anglicy jednak nie byli gotowi wcześnie, by przegrupowanie rezerw wcześniej na czas zarządzić. Nie udało się więc przerwanie frontu. Ale o tem, jak zapewniają, sztab angielski nie myślał. Sytuacja pod Arras podobna jest do tej, która była w końcu sierpnia r. 1914, gdy Francuzi cofnęli się na południe od Marny. Wtedy Paryż był dla Francji punktem koncentracji sił. Gdyby Niemcom udało się w 1914 r. wziąść Paryż, toby miało rozstrzygający charakter dla losu walk na tym froncie. Tak samo teraz, gdyby Anglikom udało się przerwanie frontu pod Arras. Ale to się już nie stało, i teraz, jak stwierdzają krytycy, może się uda Anglikom i Francuzom przy ogromnej sile artylerji, przy zużyciu wielkiej ilości amunicji dalsze rowy wziąść, ale rozstrzygającego zwycięstwa koalicji to nie przyniesie.

I spotyka się w prasie francusko-angielskiej przypuszczenia, że Niemcy traktują te walki tylko jako zgromadzenie rezerw do chwili, aż śnieg we Włoskich górach nie staje, a drogi w Rosji nie obeschną. Pułk. Repington nie wyklucza możliwości ataku na Włochy, który może mieścić się w wyżej przygotowanych planach Hindenburga Włosi boją się tego ataku; ciągle stwierdzają to i pisma i prywatne wiadomości. Wskutek tego z niepokojem śledzą wypadki rosyjskie.

O ile Francuzi pocieszają się, że Ameryka zastąpi Rosję, o ile się pokaże, że ta ostatnia zupełnie nie jest zdolna do dalszego prowadzenia wojny, to Włosi, którym grozi w tym wypadku bezpośrednie niebezpieczeństwo ideę pokoju gruntownie rozważają.

Kronika.

Z Sosnowca.

Ostrożnie z bonami. Wiele kłopotu sprawiały do niedawna bony Banku Handlowego, których kurs był wzbroniony, aż do czasu urzędowego ich ostemplowania. Że wobec tego nikt nie chciał bonów przyjmować, to było zupełnie zrozumiałe, dziwili się tylko mieszkańcy miasta, że nie przyjmował ich prawy właściciel, Bank Handlowy. Atoli odetchnęli wszyscy z chwilą, gdy ogłoszono urzędownie, że rozpoczęto stemplowanie bonów według kursu mk. 2,20 za rubla. Bank Handlowy jednak jak nie przyjmował, tak w dalszym ciągu swoich własnych „papierów“ nie przyjmuje. Czyżby kwestjonował wartość stempla? A może majątek Banku Handlowego już nie jest wstanie pokryć wypuszczonych przez siebie bonów?

Onegdaj zgłosił się do Banku Handlowego nauczyciel ze szkół miejskiah p. Antoni Barański, chcąc za pośrednictwem Banku Handlowego wysłać do Warszawy 20 rb. Położywszy w okienku za 20 rb. **bonów ostemplowanych** usłyszał p. Barański lakonicznie: płacić markami. Bank bonów nie przyjął, ani nie chciał ich wymienić na marki. Nie pomogło zwrócenie się do dyr. p. Krasnodębskiego.

Czyż spekulacja Banku Handlowego będzie długo tolerowaną? Czy nie zechciałby p. dyr. Krasnodębski wyjaśnić tej dziwnej zagadki?

Klub robotniczy. Władze powiatowe zatwierdziły ustawę „Klubu robotniczego“ z prawem działalności na całe Zagłębie. Celem Klubu jest podnieść poziom społeczny i umysłowy robotników. Założycielem Klubu jest p. Józef Jadczyk. Klub w dniach najbliższych rozpocznie swoje czynności.

Z Wielkiej Kwesty Ogólno-Krajowej. W niedzielę 10 czerwca odbędzie się w lasku sosnowieckim „Pokaz gimnastyczny młodzieży“ szkół średnich i ludowych. Początek o g. 3 i pół popołudniu,

Na chorego kolegę. Chcąc przyjść z pomocą dotkniętemu ciężką chorobą koledze, Narodowy Związek Robotniczy urządza w sobotę 16 czerwca r. b. o g. 8 wieczorem w sali Związku Żelaznego na Pogoni teatralne przedstawienie, na które złożą się sztuki: „Kandydaci na radnych“ krotochwila w 1 akcie J. Jadczyka i „Borys Nalesnikow“ krotochwila w 3 akt. Blumenthala. Bilety wcześniej nabywać można w Administracji „Iskry“.

Wielkie pożary. W piątek 8 czerwca z niewiadomej przyczyny we wsi Ujejscu wybuchnął gwałtowny pożar, pastwą którego padło 50 zabudowań gospodarczych. Dzięki przybyłym strażom z Ząbkowic, kopalni Piaski i Siewierza, jak również przy pomocy miejscowej inteligencji rozszalały żywioł został po kilkugodzinnej żmudnej pracy — umiejscowiony.

Tego samego dnia około godziny 8 wieczorem we wsi Małobądzu spaliły się dwa domy mieszkalne i dwie stodoły miejscowych obywateli. Oprócz straży ogniowej ochotniczej z Sosnowca, w akcji ratunkowej przyjmowały udział prawie wszystkie straże ochotnicze z okolicy. Ogień umiejscowiono o g. 11 wieczorem.

Wypadku z ludźmi nie było. Przyczyna pożaru dotąd nie wyjaśniona.

T-wo Rozwoju Rzemiosł i Handlu urządza w niedzielę d. 10 bm., o godz. 3 pp. w Gospodzie Mieszczańskiej, dla swych członków i wprowadzonych gości pogadankę o potrzebie p r o w a d z e n i a książkowości w warsztatach rzemieślniczych, drob. przedsiębiorstwach i handlach.

Z cechu fryzjerów. Dnia 4 czerwca w lokalu cechu fryzjerów odbyło się nadzwyczajne ogólne zebranie. Przewodniczył p. R. Niepielski, sekretarzował p. Wł. Miarecki.

Porządek dzienny opiewał:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania, 2) wybór asessora na miejsce ustępującego p. Cegłowskiego, 3) wnioski członków, 4) sprawozdanie Komisji rewizyjnej, 5) przyjęcie trzech nowych członków, 6) wolne wnioski.

Na asessora przez tajne głosowanie wybrano p. R. Niepielskiego. Na wniosek członków, p. Tadeusz Skrzesiński został wykreślony z listy członków. Wobec tego na podstarszego wybrano wszystkiemi głosami p. Stanisława Drążkiewicza. Następnie przyjęto w poczet członków cechu pp.: Stanisława Kapustę, Tomasza Bączka i Romana Bączka.

Na zakończenie rozstrzygnięto kilka mniej ważnych kwestji i zebranie zakończono o godzinie 8 wieczorem.

Ze Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości. Komisja Ulgowa Realizacji 10 proc. podatku skarbowego od Nieruchomości rozesłała powtórne wezwania wszystkim właścicielom domów, którzy nie wpłacili ulgowej należności tego podatku i wzywa tych właścicieli, aby wpłacili ulgową należność najpóźniej do dnia 15 czerwca, w przeciwnym razie **ulga będzie cofniętą**, a cała suma podatku ściągnięta drogą egzekucji. W interesie więc samych właścicieli leży zapłacenie w oznaczonym terminie.

Z Wielkiej Kwesty Ogólno-Krajowej. Komisja Powiatowa W. K. O. K. podaje do wiadomości, iż w sprawozdaniu zeszłorocznej Kwesty wkradła się pomyłka. Mianowicie, znane z ofiarności Grodzieckie Towarzystwo Zakładów Przemysłowych ofiarowało w roku ubiegłym na rzecz Wielkiej Kwesty Ogólno-Krajowej rb. 1000, a nie rb. 100, jak było mylnie podane.

Z Wyższej Szkoły Realnej p. Araszkiewicza. W kończącym się obecnie roku szkolnym do Wyższej Szkoły Realnej p. Araszkiewicza w Sosnowcu uczęszczało 240 uczniów. Z ogólnej liczby uczącej się młodzieży promowano bez egzaminów do wyższych klas 118, co wynosi 45 proc., reszta zaś uczniów z niedostatecznemi stopniami, zdaje obecnie egzaminy przejściowe. Zaznaczyć również wypada, że tylko Wyższa Szkoła Realna p. Araszkiewicza posiadała w roku bieżącym ósmą klasę, przeto egzaminy maturalne prowadzą się obecnie w tej uczelni.

O uszanowanie cmentarza. Cmentarz, jako miejsce spoczynku umarłych zdawałoby się, że powinien być dla każdego człowieka miejscem świętym, na które wkraczając zniża się głos i obnaża głowy, bo i cóż więcej zasługuje na szacunek, jak nie miejsce spoczynku tysięcy ciał ludzkich, które przeszły całą gehennę życia doczesnego.

A jednak tak nie jest.

Z chwilą zbliżania się wiosny i rozwijania się roślinności i kwiecia, cmentarz sosnowiecki rzeczywiście przedstawia się pięknie i tajemniczo, nic więc dziwnego, że odwiedzany bywa licznie przez mieszkańców miasta. Gdyby odwiedzający szukali na nim ukojenja nad mogiłami swych najbliższych, byłoby to rzeczą normalną i wzniosłą, lecz w rzeczywistości tak nie jest, gdyż odwiedzając przed kilku dniami cmentarz, widzieliśmy zachowanie się jednostek wprost karygodne i barbarzyńskie.

Mało tego, że nie szanują spokoju zmarłych, parki przychodzące na flirt i wynurzenia miłosne nie licujące zupełnie z miejscem i otoczeniem, pozwalają sobie naprz, panowie na palenie papierosów, panie na zrywanie kwiatów z grobów i krzewów cmentarnych.

Wobec powyższego, zwracamy uwagę dozoru cmentarnego by poczynił energiczne kroki w celu ukrócenia podobnych zajść i nie pozwolił z miejsca świętego, czynić miejsca schadzek, barbarzyńsko niszczyć krzewy i wogóle profanować miejsce **wiecznego spoczynku.**

Teatr i Muzyka.

„Rasputin“, sztuka w 3 aktach Ostoi-Sulnickiego i Wotowskiego

„Rasputin“ należy do kategorji tych sztuk aktualnych z życia rosyjskiego, których w ostatnich czasach zjawiało się na scenach warszawskich sporo, ale z których niewiele zyskało sobie trwalsze powodzenie. „Rasputin“, jak „10 z Pawiaka“, należą do rzeczy lepszych w tym rodzaju: nie rażą zbytnią szarżą i karykaturą, natomiast trzymają uwagę widza w nieustannem napięciu i budzą silne zainteresowanie.

Niektóre role, o wybitnie satyrycznej charakterystyce, nadają się do szczególnego wyzyska nia przez autorów: sam Rasputin, Mikołaj Mikołajewicz Romanow, Puryszkiewicz, księżna Jusupowa budzą zaciekawienie ze względu na same osobistości, które prezentują.

Tajemnicza śmierć Rasputina która tyle wywołała sensacji, jest podana przez autorów w sposób b. prawdopodobny.

Rolę Rasputina znakomicie odegrał p. Gasiński, reszta wykonawców stanęła zupełnie na poziomie zadania,

Teatr był pełny, tak, że od kasy odeszło wiele osób.

Wobec tego dyrekcja powtarza tę samą sztukę d. 10 bm. w niedzielę po południu, (ceny zniżone).

Z Będzina

Uroczystość „Bożego Ciała“ łącznie z procesją wypadła wspaniale, zwłaszcza, że pogoda była śliczna. Po odprawieniu sumy przez ks. kanonika Piaseckiego, wyruszyła procesja do prowizorycznie urządzonych ołtarzy, które znajdowały się w różnych punktach miasta. W procesji wzięły udział wszystkie korporacje kościelne i cechy ze sztandarami. Orkiestra kopalni „Paryż“ grała naprzemian ze śpiewanemi pieśniami — melodje religijne. Porządek utrzymywała miejscowa Straż Ogniowa Ochotnicza pod komendą głownego Naczelnika p. W. Wardzichowskiego, która jednak w czasie procesji zmuszona była na rozkaz udać się na pożar do Grodźca, który zdażył się w tym czasie. Przy każdym ołtarzu przed czytaniem św. ewangielji — śpiewała lutnia kościelna pod batutą organisty p. Dudzińskiego. Tłumy pobożnych wzięły udział w procesji, śląc modły do Boga o lepszą przyszłość.

Odczyt inż. Wnorowskiego. We czwartek d. 14 bm. w sali Klubu Obywatelskiego na Górze Zamkowej o godz. 8 przed wieczorem legjonista inżynier Wnorowski były szef szańcu nad Somme wygłosi ciekawy odczyt pt. „Z Rio de Janeiro do Stochodu. Z nad Somme i Ancre po przez Francję, Szwajcarję i Austrję do Legjonów“. Ciekawy nadzwyczaj temat odczytu winien zainteresować ogół mieszkańców naszego miasta.

Ogólne Zebranie członków Będzińskiego Oddziału Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskich Szkół Początkowych, odbyło się w niedzielę d. 3 bm. w Czeladzi, na którym między innemi wybrany został stały Zarząd, do którego weszli: pp. Franciszek Żebrowski, Wacław Welman i pani Emilja Ruskowa i na zastępców pp. Al. Cieśliński i Kopydłowski.

Pierwsze posiedzenie tego zarządu odbyło się d. 6 bm. w Będzinie i po omówieniu różnych spraw natury wewnętrznej — w podziale prac swoich Zarząd ukonstytuował się w następujący sposób: p. Żebrowski został prezesem, p. Welman — sekretarzem i skarbnikiem — p. Emilja Ruskowa.

Ze szpitala. W szpitalu przy ul. Sieleckiej znajduje się obecnie 22 c h o r y c h i 83 i z o l o w a n y c h. Jest to największa liczba chorych i izolowanych od czasu istnienia tego szpitala. Wobec braku miejsca w tym szpitalu dla osób izolowanych Magistrat wydzierżawił dom od p. Berlacha przy ul. Fabrycznej, gdzie znajduje się już kilkanaście osób pod izolacją.

Odczyt na dochód kwesty „Ratujcie Dzieci“ prof. K. Domańskiego pt. „Zjawiska występujące w przyrodzie martwej“,

odbędzie się w niedzielę d. 10 bm. w sali Ochronki o godz. 6 pp. Ceny biletów od 25 do 50 fen.

Konkurs „Przepowiedni“. Komitet urządzający kwestę „Ratujcie Dzieci“ w naszym mieście otrzymał 500 sztuk losów na „wielki konkurs przepowiedni“, które są sprzedawane w cenie 1-ej marki. Skrzynki do wrzucania kuponów odpowiednio wypełnionych znajdują się: w aptece pana St. Ciechowskiego, w sklepie firmy „Bogdański i S-ka“ u pana Z. Salskiego i w oddziale Banku Handlowego.

Z Dąbrowy.

Z teatru. Doborowy zespół artystów warszawskich z dyrektorem E. Gasińskim na czele, który doznał w Sosnowcu niezwykłego powodzenia, zjechał do naszego miasta na trzy gościnne występy. W piątek dnia 8 bm. przy przepełnionej sali odegrana została arcywesoła i pełna humoru farsa w 3 aktach Bissona i Marsa pt. „Niespodzianki rozwodowe“. W sobotę d. 9 bm. idzie ciesząca się od dłuższego czasu wielkim powodzeniem „Dama od Maksyma“ farsa w 3 aktach I. Feyudean, a w niedzielę d. 10 czerwca r. b. wieczorem odegrany zostanie głośny dramat Ostoi Sulnickiego i St. Wotowskiego „Rasputin“. Sztuka ta doznała wielkiego powodzenia w Sosnowcu.

Z Warszawy.

Oficer polski w sztabie jen.-gubernatora. Porucznik 6 pułku Legjonów Polskich, Przeździecki, przydzielony i został do sztabu jenerał - gubernatora w charakterze oficera ordynansowego.

Porucznik Przeździecki jest bratem członka Tymczasowej Rady Stanu, ks. prałata Przeździeckiego.

Mianowanie. Major Burckhard-Bukacki, pełniący dotychczas okowiązki dowódcy 5 pułku, mianowany został oficerem łącznikowym między jenerał-gubernatorem a komendą legjonów.

Nowe Towarzystwo. Zostało zalegalizowane towarzystwo p.n. „Polski Związek Królowej Jadwigi“, którego celem jést popieranie potrzeb moralnych, społecznych i materjalnych członków. Członkowie dzielą się na zwyczajnych, na „stałych“, którzy obowiązują się płacić przez 10 lat i nie używać alkoholu, albo nie palić; wreszcie na „doskonałych“, wybieranych z pośród „stałych“, którzy ani piją, ani palą. Do związku należeć może i młodzież, gdy przyrzeka „postępować według etyki moralności chrześcjańskiej“. Założycielami są pp.: Józef Giszczyński, dr. Wł. Chodecki, Eug. Zaleski i Michał Krakowski.

Zjazd sjonistyczny. Żargonowy „Moment“ donosi, że w sierpniu lub wrześniu r. b. odbyć się ma w Warszawie wielki zjazd delegatów sjonistów z całej Polski, coś w rodzaju sejmu czy kongresu, który ma na celu utworzenie związku wszystkich organizacji sjonistycznych w Polsce.

DEPESZE.

Rosja wyrzeka się ekspansji na Bałkany.

Ze Sztokholmu donoszą:

Wielkie wrażenie wywarł zamieszczony w jednym z dzienników artykuł, pochodzący, zdaje się z kół poselstwa serbskiego. Z artykułu tego wynika, że rząd tymczasowy Rosji zupełnie nie pragnie utworzenia Wielkiej Serbji, dążąc jednak do przywrócenia dawnego państwa serbskiego. Rosja bowiem zamierza po wojnie prowadzić nową politykę zagraniczną. w której rola Bałkanu będzie podrzędną. W związku z tym, ma pozostawać odrzucenie wszelkich propozycji rumuńskich, mających na celu utworzenie Wielkiej Rumunji.

Sytuacja w Rosji.

KOPENHAGA. Korespondent „Voss. Ztng.“ donosi z Kopenhagi, że profesor Massaryk, który w Paryżu mianuje się prezesem narodowego komitetu czeskiego, przybył do Petersburga celem prowadzenia z rządem tymczasowym rokowań w sprawie czesko-słowiańskiej. Wysłany przez Massaryka telegram do „Times'a“ kończy się następująco: Koalicja powinna być przygotowana na najgorsze następstwa co do armji rosyjskiej, co najwyżej armja ta może wytrwać na swych stanowiskach i w ten sposób zaszachować pewną część wojsk nieprzyjacielskich, Joffre i Petain sytuację ocenili prawdziwie, żądając wysłania posiłków amerykańskich na front europejski. Wojna na frontach francuskim, włoskim i macedońskim powinna być prowadzona z całą energją; decyzja zapadnie na jednym z tych frontów, nigdy nie na wschodzie.

Zagadkowy wybuch amunicji w Petersburgu.

KOLONJA. Do Koelnische. Zeitung donoszą z Kopenhagi: Pierwszym zadaniem ministra Thomasa podczas pobytu jego w Petersburgu było poddać starannemu badaniu znajdujące się w składach zapasy amunicji i uzbrojenia. Z jego polecenia nadeszły do Petersburga w ostatnim tygodniu nowe transporty amunicji. Z przyczyn niewiadomych wydarzyła się w porcie wielka eksplozja, która zniszczyła więcej niż połowę amunicji.

Wojsko rosyjskie usunięto z frontu zachodniego.

KOPENHAGA. Dzienniki petersburskie donoszą, że francuskie kierownictwo naczelne widziało się zmuszonym do usunięcia z frontu francuskiego korpasu wojsk rosyjskich, gdyż dyscyplina śród nich pogarsza się z dnia na dzień. Podobno usiłowały one nawet porozumieć się z wojskami niemieckimi, a nawet objawiały skłonności do poddania się.

Uspokojenie Kronsztadu.

PETERSBURG. Incydent kronsztadzki został załatwiony. Wydział tamtejszych przedstawicieli Rady robotników i żołnierzy ogłosił, że uznaje autorytet Rządu Tymczasowego.

Ofiary.

Wpłacono do Wydziału im. H. Sienkiewicza dla Dobrowol, Opodatk. się pod hasłem „Ratujcie Dzieci przy R. M. O.:

Pozostałość z wieńca na trumnę ś. p. Stefana Bobowskiego urzędnicy Tow. Hr. Renard 95 Mk., zaofiarowane na zebraniu towarzyskiem 61 Mk., p. St. Krotkiewski jednorazowo 50 Mk. za wykazaną zręczność 2.40 Mk., zebrane w kółku znajomych sympatyków 37 Mk., zebrane w towarzystwie 3 Mk.



Ogłoszenie.

Do naszego rejestru działu A, zapisano następujące nowe firmy.

Nr. 1 B. Błotniewski, Sosnowiec, właściciel; kupiec Bolesław Błotniewski, Sosnowiec.

Nr. 2 M. Blumenfrucht, Będzin, właściciel: kupiec Mendel Blumenfrucht, Będzin.

Nr. 3 Władysław Czechowski, Sosnowiec, właściciel: kupiec Władysław Czechowski, Sosnowiec.

Nr. 4 Lazar Borzykowski, Będzin, właściciel: kupiec Lazar Borzykowski, Będzin.

Nr. 5. Eugeniusz Antonowicz, Sosnowiec, właściciel: kupiec Eugeniusz Antonowicz, Sosnowiec.

Nr. 6 Józef Dulemba, Zawiercie, właściciel: właściciel drogerji, Józef Dulemba, Zawiercie.

Nr. 7 F. Brzewiński, Sosnowiec, właściciel: kupiec Feliks Drzewiński, Sosnowiec.

Nr. 8 Wiktor Greicer, Będzin, właściciel. kupiec Wiktor Greicer, Będzin.

Nr. 9 Abram Gittler, Będzin, właściciel: kupiec Abram Gittler, Będzin.

Nr. 10 Aron Symcha Gringraz, Będzin, właściciel: kupiec Aron Symcha Gringraz, Będzin.

Nr. 11 Berek Freiberg, Będzin, właściciel: kupiec Berek Freiberg, Będzin.

Nr. 12 Bernhard Hamburger, Będzin, właściciel: kupiec Bernhard Hamburger, Będzin.

Nr. 13 Szmul Zelinger, Będzin, właściciel: kupiec Szmul Dawid Zelinger, Będzin.

Nr. 14 Josef Goldfeld, Będzin, właściciel: kupiec Josef Goldfeld, Będzin.

Nr. 15 Mendel Kromołowski, Będzin, właściciel: kupiec Mendel Kromołowski, Będzin.

Nr. 16 Chuna Hajda, Będzin, właściciel: kupiec Chuna Hajda, Będzin.

Nr. 17 Feige Ernst, Będzin, właściciel: kupcowa Fajga Ernst, Będzin.

Nr. 18 Moszek Gittler, Będzin, właściciel: kupiec Moszek Gittler, Będzin.

Nr. 19 Elias Hassenberg, Będzin, właściciel: właściciel furmanek Eliasz Hassenberg, Będzin.

Nr. 20 M. L. Altman, Będzin, właściciel: kupiec Moszek Lajzer Altman, Będzin.

Nr. 21 M. Gołąb, Będzin, właściciel: majster szewski Michał Gołąb, Będzin.

Nr. 22 Moszek Moszkowicz, Będzin, właściciel: kupiec Moszek Moszkowicz, Będzin.

Nr. 23 Nuchim Hampel, Będzin, właściciel: kupiec Nuchim Hampel, Będzin.

Nr. 24 Szyja Nunberg, Będzin, właściciel: rzeźnik Samuel Nunberg. Będzin.

Nr. 25 Judka Hampel, Będzin, właściciel: kupiec Judka Hampel, Będzin.

Nr. 26 Josef B. Grundman, Będzin, właściciel: kupiec Józef Grundmann, Będzin.

Nr. 27 A. Ehrenreich, Będzin, właściciel: kupiec Abram Ehrenreich, Będzin.

Nr. 28 Dawid Turner, Będzin, właściciel: kupiec Dawid Turner, Będzin.

Nr. 29 Abram Nürnberger, Będzin, właściciel: piekarz Abram Nürnberger, Będzin.

Nr. 30 Icek Friedman, Będzin, właściciel: kupiec Icek Friedman, Będzin.

Nr. 31 K. Koplowitz, Będzin, właściciel: kupiec Kopel Koplowitz, Będzin.

Nr. 32 Natan Grossfeld, Będzin, właściciel: kupiec Natan Grossfeld, Będzin.

Będzin, dnia 16|17 kwietnia 1917 r.

Sąd Okręgowy, Wydział IV.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Ryszard Monsiorski. Drukarnia Ryszarda Monsiorskiego.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej m. Sosnowca.